

Pogrom kielecki, dlaczego kielczanie zabili „pana swego”

5 lipca 2016

Zbliżająca się rocznica pogrom Kieleckiego, 04.07.1946 r. powoduje, że na łamach prasy pojawiają się teksty wspominające o tych wydarzeniach.



Rok 1946 to czas powojenny, czas w którym sytuacja w Polsce daleka była od stabilizacji, to czas, w którym nie zabliźniły się rany powstałe podczas wojny. Wojna bezsprzecznie zmniejsza wartość życia ludzkiego, zaś czas okupacji niemieckiej, to czas w którym bestialstwo, bo jak nazwać pociągi wywożące ludzi do obozów, w których w pierwszych godzinach od przybycia pociągu do obozu większość jego pasażerów traciło życie osiągnęło swoje apogeum w historii ludzkości. Ale wróćmy do czasów sprzed wybuchu wojny.

Wiedząc, „czym pachnie” inwazja Niemców na Polskę, Żydzi polscy próbowali gdzieś w świecie znaleźć azyl. Pierwszym pomysłem była polska kolonia na Madagaskarze, ale rząd polski nie zgodził się wykupić ziemi od Francuzów i tak upadła

koncepcja polskiej kolonii na Madagaskarze.

Ograniczoną emigrację bogatszych żydów do Palestyny realizowano albo lotami PLL LOT, albo pociągami do Constancy, skąd pływał statek Polonia, pod wodzą znanej i barwnej postaci, kapitana „Znaczy Kapitan”. Tak powstawały konspiracyjne zaczątki państwa Izrael. Zbrojne siły zapewniła im armia Andersa, do której przekradali się obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. Przekradali się, bo oficjalnie żydzi traktowani byli przez Rosjan jako ich obywatele i nie pozwalano żydom wstępować do armii Andersa. Przeszkoleni wojskowo żydzi po przejściu na Bliski Wschód zdezerterowali w Palestynie tworząc zbrojne ramię powstającego państwa. Tak powstało państwo Izrael, którego początkowymi przywódcami byli urodzeni w Polsce wyznawcy judaizmu.

Państwo to posiadało siły zbrojne, siły polityczne, ale nie posiadało niezbędnej do egzystencji i rozwoju wykształconej kadry. Pogrom kielecki, w którym zginęło 37 żydów i 3 Polaków nie był jedynym takim przypadkiem na terenach Polski. Zwykle wzburzenie ludzi wywoływała pogłoska o porwaniu dziecka polskiego dla celów rytualnego mordu lub też dla krwi potrzebnej dla wracających z obozów Żydów. Takie pogłoski pojawiały się w tym okresie w wielu miejscach, w czerwcu 1945 w Rzeszowie, w sierpniu w Krakowie, w październiku w Lublinie, w czerwcu 1946 roku we Włocławku i Częstochowie. Kto je rozgłaszał dziś trudno ustalić, ale faktem jest, że pogłoski te antagonizowały dwie społeczności a ich narastanie groziło wybuchami nienawiści mogącymi prowadzić do samosądów.

Kto sprowokował wydarzenia kieleckie, spór historyków o to trwa, ale kto miał z tego profity? Właśnie po tych wydarzeniach wielu wykształconych wyznawców judaizmu z Polski i innych krajów Europy zdecydowało się na przeniesienie do Izraela. Pogrom kielecki z pewnością wpłynął na zapewnienie Izraelowi wykształconych kadry z różnych krajów Europy, których w tym czasie państwo to bardzo potrzebowało.

Po tym pogromie ojciec dzisiejszej „pierwszej damy”, polski poeta pochodzenia żydowskiego napisał wiersz, którego część oddaje odczucia tej społeczności.

„A jacy to źli ludzie mieszczanie kielczanie,
żeby pana swego, Seweryna Kahane,
zabiliście, chłopcy, kamieniami, sztachetami!
[...]

Bóg Polaków zamknięty w obozie, w baraku
drży, gdy dzielni chłopcy z orzełkami na czapkach
dobijają dziewczynki żydowskie, rurkami, na odlew.”

Dla wyjaśnienia, kim był Seweryn Kahane, zgodnie ze słowami poety „pan kielczan”, był to żydowski lekarz, przewodniczący komitetu żydowskiego.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

OD AUTORA

Drobna uwaga, gdyby ktoś uznał, że pisząc „żydzi” małą literą chcę obrazić ten naród. Mówię tu o wyznawcach judaizmu w Polsce, gdyż wyznawcy judaizmu w Polsce w znaczącej części pochodzili z Chazarów, którzy po rozpadzie kaganatu przez ziemie dzisiejszej Ukrainy, Ruś, Litwę przedostawali się do Polski już od X w. choć również byli to również potomkowie Żydów, uciekających przed pogromami z zachodu Europy. Dlatego mówię tu o wyznawcach judaizmu, czyli „żydach” nie wchodząc w podziały.